

## **Rozdział IV**

### **POJĘCIE HISTORII - WALKA ANTAGONISTYCZNYCH TENDENCJI**

Wraz z filozofią Nietzsche'go dochodzi w całej rozciągłości do głosu nowy sposób rozumienia historii. Świat postrzegany jako historia zostaje przeciwstawiony światu natury, który był dotąd dominującym tematem filozofii. Jak się później zresztą okaże, nawet "świat natury" zostaje uhistoryczniony.

"Nowe" filozoficzne podejście - przedstawia obraz życia nie jako czegoś co już się stało, dokonało, lecz jako stającego się. Należy zatem odróżniać organiczne postrzeganie świata od mechanicznego<sup>1)</sup>.

Do badania tak rozumianej historii (jako strumienia stawania się)

bezużytecznym jest tzw. myślenie skutkowo-przyczynowe - właściwe matematyce czy fizyce. Nauki te poruszają się w obrębie logiki przestrzeni. Obok niej istnieje jednak jeszcze logika czasu właściwa “nowemu” rozumieniu historii<sup>2)</sup>.

Zatem do naszych rozważań o logice dołączamy jeszcze jeden ważny aspekt - logikę czasu. Związany jest z nią zmysł historyczny właściwy dla XIX stulecia - stanowiący wyjątkową jakość w historii ludzkości.

Nietzsche jest krytykowany przez Spenglera za uleganie schematycznemu ujęciu historii polegającemu: po pierwsze na podziale jej na trzy epoki: starożytność, średniowiecze, współczesność a po drugie: za europocentryzm - sytuujący kulturę Zachodu w centrum dziejów ludzkości<sup>3)</sup>.

Co do pierwszego zarzutu to nie jest on zupełnie słuszny. Nietzsche nie dzieli w ten sposób historii - raczej wyróżnia w niej dwie zasadnicze antagonistyczne tendencje zmagające się ze sobą przez tysiąclecia. Poza tym schematyzowanie uznaje za problematyczne, ale życiowo niezbędne. Co nie oznacza, że wszystkie schematy mają jednakową wartość. Ich ocena zależy od przydatności do hodowli rasy pańskiej. Podobnie z europocentryzmem: “sub specie aeterni” ( z

punktu widzenia zewnętrznego obserwatora) wszystkie kultury mogą mieć jednakową wartość, ale z perspektywy życia - zmierzającego do wychowania rasy pańskiej można stworzyć hierarchię kultur.

Nietzsche nie był zawodowym historykiem, jeśli chodzi o metodę - zauważa Jaspers. Zważywszy Nietzsche'ańską koncepcję wybitnej osobowości będącej antytezą jakiegokolwiek wąskiej specjalizacji - wydaje się to zupełnie oczywiste. Zbyt często ulegał estetycznej formie rzeczy i wielkości - dodaje Jaspers<sup>4)</sup>.

Zarzut ten można odpiierać w podobny sposób co zarzuty Spenglera. Zbyt często w stosunku do czego? - Jaspers musiałby wyjawić swój cel nadrzędny, kryterium, którym odmierza wartość danego zjawiska. Wychodzi tutaj przy okazji na jaw, że bez owego celu nadrzędnego jakakolwiek ocena czegokolwiek nie jest możliwa. Stąd zagrożenie kultury Zachodu katastrofą nihilizmu po usunięciu celów czy sensów nadanych człowiekowi i kulturze przez tradycję chrześcijańską.

Nietzsche zamierzał odnaleźć podstawowy bieg wydarzeń ukryty pod bogactwem historycznego tła. Poszukiwał odpowiedzi na pytanie jak historia się zaczęła, jakie czynniki zainicjowały jej początek? Postrzegał historię jako ruch między indywidualnymi dążeniami a tradycją wypracowaną przez zbiorowość. Prahistoria

stanowiąca prawie całość dziejów człowieka była zdominowana przez tradycję. Aktualnie nie działo się nic. Najbardziej przerażającą karą dla ludzi tego okresu było osamotnienie - wykluczenie z grupy.

“Gdy się mówi o dziejach świata, o tym śmiesznie małym okruchu ludzkiego bytu: zapomina się o nieskończonej długiej epoce obyczajowości obyczaju poprzedzającej dzieje świata a stanowiącej właściwą i rozstrzygającą prahistorię ludzkości, która ustaliła charakter ludzkości: gdy cierpienie było cnotą, okrucieństwo cnotą, obłuda cnotą, zemsta cnotą, zaparcie rozumu cnotą, gdy pomyślność uchodziła za niebezpieczeństwo i żądza wiedzy za niebezpieczeństwo, zaś objawy współczucia za obelgę, obłęd za boskość, zmiana za coś nieobyczajnego i brzemiennego w zagładę”<sup>5)</sup>.

Wobec potęgi tej tradycji - uroszczenia indywiduum do oddziaływania na historię czy kształcenie siebie wydają się donkichoterią. Zwłaszcza problematyczna jest w tym kontekście tradycja racjonalizmu sokratejskiego ufundowana na wierze w możliwości rozumu i nauki.

W jakim stopniu tzw. “wolne myślenie” czyni historię? Nietzsche’ański wolny duch jest mimo swej “siły”, “słaby” w zestawieniu z tą tradycją. Pytać, jak mimo to realizuje siebie - zauważa Jaspers - to pytać o genezę geniuszu. Wobec wzajemnej zależności

indywiduum i uniwersalnej całości historycznego procesu nic nie determinuje lepiej wglądu w kulturę niż badanie geniuszu<sup>6)</sup>.

“Każdy człowiek znajduje w sobie pewne ograniczenia... napełniające go tęsknotą i melancholią, i jak z głębi swej grzeszności tęskni do świętości, tak też jako istota intelektualna, nosi w sobie głębokie pożądanie geniuszu. To jest korzeń prawdziwej kultury”<sup>7)</sup>.

Nietzsche rozumiał pojawiającą się możliwość wyodrębnienia indywiduum z tła tradycji. Spektakl polegający na wzajemnej grze tych pierwiastków uważał za fascynujący, ale być może krótkotrwały. Obawiał się zwycięstwa w tej grze zbiorowości. Stąd stale obecne pytanie o ostateczny rezultat historii, czy będzie nim ostatni człowiek czy nadczłowiek?

Zwycięstwo stada oznacza eliminację jego antytezy, czyli pojedynczego i w efekcie stagnację i ogłupienie. Punkt początkowy rozwoju człowieka to manifestacja dzikiej i pozbawionej prawa naturalnej siły - pełnej przerażającej mocy. Sny konfrontują nas z tym co wówczas było realnością. Wszystkie rzeczy muszą przejść przez ziemię najpierw jako monstra i przerażające zakłócenia porządku. Ogromna energia, którą nazywamy złem - była cyklopicznym architektem i budowniczym dróg ludzkości. Każda wyższa kultura

zaczyna się od barbarzyństwa. Kultura jest tylko cienką skórą pokrywającą chaos.

Schemat koła sugerowałby komentarz: kultura zaczyna się na barbarzyństwie i na nim kończy, ale czy w nieskończoność?

Na Nietzsche'ańskiej perspektywie historycznej ciążył "złoty wiek Grecji" konfrontowany nieustannie z tradycją chrześcijańską. Tylko miejscami Nietzsche wspomina o Renesansie, prehistorii Germanii, Rzymie. Jedynie Grecy zyskali szerszą ekspozycję - jako lud stanowiący punkt zwrotny w historii.

"Grecki człowiek to ten, który osiągnął najwięcej. Czy Grecy to jedyny naród geniuszy w historii świata? Grecka starożytność jest jedyną domeną prawdziwej kultury. Stąd najwyższa kultura musi być przebudzeniem hellenizmu. Wiedza o Grekach wyedukowała mnie. Przez ich doświadczenie można zrozumieć brak naszych czasów"<sup>8)</sup>.

Grecy są dla Nietzsche'go kryterium oceny historii Zachodu. Z perspektywy ich kultury ocenia chrześcijaństwo i życie jako całość. Doświadczenie fenomenu Grecji presokratycznej stanowi jedną z wartości, dla których Nietzsche afirmuje istnienie. Nietzsche mówi o odnowie greckiego poglądu na świat. Do tego trzeba, by wiedza o Grekach weszła w krew poznającym. Sens współczesności ma polegać na zdobywaniu istoty antyku i tworzeniu więzów z presokratyczną

Grecją. Pytanie, do jakiego stopnia życie potrzebuje w ogóle usług historii jest jednym z najważniejszych pytań ze względu na zdrowie człowieka, narodu, kultury. Nietzsche rozróżnia trzy podstawowe postawy wobec historii.

Nietzsche postawą wobec kultury starohelleńskiej ilustruje monumentalny sposób uprawiania historii. Człowiek potrzebuje historii w tym ujęciu, by brać przykład z wielkich dokonań, by zdobyć odwagę do własnej aktywności i znaleźć pocieszenie w rozpacz<sup>9)</sup>. Afirmacja tradycji presokratycznej Grecji łączy się z krytyką spuścizny chrześcijańskiej.

Nietzsche'go stosunek do chrześcijaństwa jest przykładem postawy krytycznej wobec historii, krytykujący uwalnia się w ten sposób od ciężaru przeszłości. Historia uprawiana na sposób krytyczny stanowi negatywną stronę postawy monumentalnej<sup>10)</sup>.

Najmniejsze uznanie wzbudza u Nietzsche'go pietystyczny-antykwareczny stosunek do przeszłości polegający na identyfikacji z przeszłością, wykluczający myślenie o przyszłości. O tej postaci Nietzsche wyraża się ironicznie<sup>11)</sup>.

Każda z trzech postaw wobec historii niesie ze sobą swoje zagrożenie. Uprawianie monumentalne historii może doprowadzić do paraliżującego wolę działania, do przekonania, "wszystko już było".

Antykwaryczny stosunek do przeszłości może przerodzić się w ślepią żądę kolekcjonowania. Krytyczna postawa - zmierzająca do zerwania z przeszłością, może doprowadzić do rozpacz, gdy okaże się, że nie sposób usunąć więzów historii. Nietzsche szczyli się odkryciem zmysłu historycznego - bada jako pierwszy jego możliwości.

“Zmysł historyczny... dopiero wiek dziewiętnasty poznał ten zmysł, uznał go za swój zmysł szósty. Przeszłość każdej formy i sposobu życia, przeszłość kultur, co ongi znajdowały się tuż obok siebie, tuż ponad sobą, dzięki temu przemieszaniu przelewa się nasza nowoczesna dusza... Wyznajemy wreszcie przed sobą: co nam, ludziom o historycznym zmyśle najtrudniej pojąć... względem czego jesteśmy niemal uprzedzeni..., to właśnie stanowi doskonałość i ostateczną dojrzałość kultury...”<sup>12)</sup>.

Nauki historyczne, zdaniem Nietzsche’go, nie formułują twierdzeń ostatecznie ważnych i obowiązujących raz na zawsze. Zmieniają się raczej wraz z historią. Przeszłość jest kształtowana przez tworzących historię. Dlatego historia nie może być ściśle naukowa - tak jak matematyka czy fizyka (zresztą i one nie są “tak ściśle”, o czym jeszcze będzie okazja pomówić). Niemożliwa jest totalna wiedza o przeszłości. Nietzsche atakuje historyków, którym wydaje się, że stosują czysto naukowe metody - dzięki którym zdobyli wiedzę jasną i



pewną, obiektywną. Obiektywność historyka to bezsens. Mniema się, że oznacza ona, iż motywy i następstwa danego wydarzenia są oglądane w sposób tak czysty, że nie oddziałuje już ono, pozostaje mianowicie czystym procesem intelektualnym... Otóż przeciwnie, jest to czas poczęcia dzieła sztuki, moment kompozycyjny najwyższego rzędu”<sup>13)</sup>.

Historycy mówiący o odnalezieniu konieczności dziejowej w historii pomijają podstawowy dla Nietzsche’go problem związany z pytaniem: co by się stało, gdyby dane wydarzenie nie miało miejsca<sup>14)</sup>. Nietzsche nie odnajduje w historii porządku czy koniecznych powiązań, co najwyżej walkę o prymat. Nietzsche odrzuca też dokonywaną często przez historyków i filozofów gloryfikację sukcesu motywującego historyczny optymizm, pokazując, jak brutalna i bezsensowna bywa historia.

Jego zdaniem historia to wielkie laboratorium, w którym parę rzeczy rozumnych, porozrzucanych po różnych stuleciach, powiodło się, niewymownie jednak wiele nie udało się. Nietzsche rozpatruje również stosunek ludzkiego chcenia tworzącego historię do przyrodniczej fatalności całego fizycznego świata. Historia wg Nietzsche’go jest mniejszym, chociaż może dla nas centralnym kołem

w nieskończenie wielkim kole naturalnego zdarzania się<sup>15)</sup>.

Nietzsche odróżnia krytycznie nowoczesne historyczne wykształcenie i niehistoryczne wykształcenie greckie. Niehistorycznie żyją zwierzęta i dzieci, są zatopione w teraźniejszości, nie doświadczają przeszłości ani przyszłości. Uświadomienie głębi, równoczesne z przebudzeniem wewnętrznego życia, oznacza granicę między dorosłym a dzieckiem. Człowiek świadomy żyjąc historią jest niedokonanym czasem przeszłym.

“Istnienie jest... nieprzerwaną byłością, rzeczą, która tym żyje, że neguje i strawia siebie i samej sobie zaprzecza”<sup>16)</sup>.

Oto impuls w kierunku wyjaśnienia genezy sprzeczności w myśleniu Nietzsche’go. Logika czasu ma to do siebie, że jeden moment neguje, zaprzecza następny.

“Człowiek... dźwiga wielkie i coraz większe brzemie przeszłości, gniecie go ono na dół, przegina w bok, przytłacza jego chód niby ciężar niewidzialny i ciemny. Dlatego jakby pamięć rajy utraconego wzrusza go widok pasącego się stada, lub dziecka nie mającego jeszcze przeszłości..”<sup>17)</sup>.

Zwierzę nie zna nieustannego toczenia się egzystencji w przód i tył, rozdzielanego krótkotrwałym teraz. Teraźniejszość jest czymś

pomiędzy “jeszcze nie” i “już nie”.

“Zawsze żyje niehistorycznie, rozplywa się w terażniejszości jak liczba, która nie pozostawia ułamka, nie umie udawać, nie tylko nie kryje niczego i ukazuje się w każdej chwili całkowicie tym, czym jest, nie może więc być zgoła inne jak uczciwe”<sup>18)</sup>.

Wynika stąd, że konieczność maskowania się, o której była mowa, jest blisko powiązana z “czasującym” się charakterem ludzkiej egzystencji. Pojawia się pytanie, w jaki sposób następuje “przebudzenie” - przejście ze stanu niehistorycznego, zwierzęcego, do stanu człowieczego.

“Dziecko uczy się ... w końcu rozumieć słowo “była”, które przypomina mu, że jego istnienie jest w gruncie rzeczy nigdy nie mającym się dokonać imperfectum”<sup>19)</sup>.

To “uczy się” nie zaspokaja do końca naszej ciekawości. Rozumienie “było” stanowi jakby inicjację w człowieczeństwo. Czy również na gruncie czasu dokonuje się przejście w to, co nadczłowiecze? Prawdopodobnie chodzi tutaj o postawę właśnie wobec “było”.

Ale nie tę charakteryzowaną przez stanowisko nadhistoryczne, w myśl którego przeszłość i terażniejszość są tym samym.

Kwintesencją tej postawy są słowa Leopardiego: “Nie żyje nic, co by godne było twoich wzruszeń. Bólem i nudą jest nasze istnienie, a świat błotem”<sup>20)</sup>.

Omawiana wyżej postawa nadhistoryczna tłumaczy niemożność zapomnienia.

“Wyobraźcie sobie... człowiek, który by nie posiadał zgoła mocy zapominania, któryby był skazany widzieć wszędzie stawanie się, taki nie wierzy już w swe własne istnienie, nie wierzy już w siebie, widzi jak wszystko rozplywa się i zatracą się w strumieniu stawania się. Do wszelkiego działania potrzebne jest zapomnienie, jak do życia wszelkiego organicznego tworu konieczne jest nie tylko światło, lecz także ciemność”<sup>21)</sup>.

Zamknięty horyzont, w pewnym sensie głupota. są założeniami życia i działania, zdrowia, siły i płodności. Oto jedno ze źródeł irracjonalnego charakteru życia - owa dysharmonia istnienia uwidacznia się tutaj. O ile chcesz żyć i kwitnąć, musisz wyznaczyć granice rozumowi i poznaniu.

Ale niezbędna jest tutaj sztuka niuansowania. Gdyż zbyt ciasne granice postawione rozumowi i poznaniu - włączają nas na powrót w królestwo zwierząt. “Przez większość życia jesteśmy zwierzętami...

lecz istnieją chwile, gdy pojmujemy..., widzimy jak my wraz z całą naturą pniemy się ku człowiekowi, jako ku czemuś, co stoi wysoko nad nami”... Olbrzymia ruchliwość ludzi... zakładanie miast, państwa, prowadzenie wojen, uczenie się od siebie, ich zabieganie jest dalszym ciągiem zwierzęcia. Niekiedy wynurzamy się nieco i miarkujemy, w jakim strumieniu jesteśmy zanurzeni, a i to nie udaje nam się dzięki własnej sile..., musimy być dźwigani - a kto są ci, którzy nas dźwigają? Są to prawdziwi ludzie, owe już nie zwierzęta, filozofowie, artyści i święci...<sup>22)</sup>.

Pokazują oni istnienie jako grę w kole jedności i wielości, odnajdują niezmiennie w strumieniu stawanie się, nadają ludzkemu życiu metafizyczne znaczenie. Myśl zasadnicza Wielkiej Polityki brzmi zatem: “pomagać w sobie i poza sobą do wytworzenia filozofa, artysty i świętego i przeto pracować nad dopełnieniem natury”<sup>23)</sup>.

Nietzsche usiłował przywrócić naturalną równowagę między historycznym pamiętaniem i niehistorycznym zapominaniem. Zdolność odczuwania niehistorycznego uznał za najbardziej znaczącą. Odkrywając równocześnie niszczący wpływ, spowodowany nadmierną ilością przyswojonej wiedzy historycznej. Osobowość obsesyjnie zajęta przeszłością doświadcza alienacji z rzeczywistości, zniszczeniu

ulegają instynkty podtrzymujące życie. Napęłniamy się i przepęłniamy obcymi czasami, obyczajami, sztukami i filozofiami, religiami, odkryciami, stajemy się chodzącymi encyklopediami. Historię znoszą tylko silne osobowości. Zmysł historyczny niszczy iluzje i odbiera rzeczom istniejącym atmosferę, w której żyć mogą. Wykształcenie historyczne grozi przedwczesnym zestarzeniem się poznającego, dochodząc w końcu do przekonania, iż ludzkość jest stara i nie ma przyszłości. Przygniata wykształconego historycznie świadomość memento mori. Nietzsche zaś chciałby by pamiętano o memento vivere.

Zapominanie więc ma dla życia kluczowe znaczenie, jest warunkiem “udania” się człowieka. Ten stan symbolizuje Heraklitejskie dziecko będące wcieleniem niewinności, nowego początku i wieczności.

W “Tako rzecze Zaratustra” Nietzsche powróci do nadhistorycznego punktu widzenia. Tyle, że będzie to widzenie afirmujące. Nietzsche powie: “Świat w każdej chwili jest gotów, jest bez początku i końca”.

Nietzsche bada historię, by odkryć warunki, w których człowiek najlepiej wzrastał. Jego myślenie w znacznym stopniu zawiera historyczny punkt widzenia. Poza krytyką zmysłu historycznego

Nietzsche wielokrotnie wyraża dumę z posiadania tego szóstego zmysłu. Jesteśmy historyczni na wskroś. Jesteśmy samoświadomością historii w ogóle”. Nasza wyższość polega na tym, że żyjemy w epoce porównywania..., porównywanie niesłychanej wielorakości jest naszą instynktowną czynnością. Rozumiemy wszystko, przeżywamy wszystko, nie mamy już żadnego wrogiego uczucia w sobie. Wszystko jest dobre....<sup>24)</sup>.

Dla Nietzsche’go historia jest czymś więcej niż intelektualnym spektaklem. Nietzsche żyje i działa w jej obrębie, a misja historyczna należy do serca jego filozofii. Przyznaje, że historyczne studia bazują na filozoficznych założeniach, tylko przez powiązanie szczegółu z ogólnymi ideami możemy rozumieć historię. Hermetyczne błędne koło przypomina w tym kontekście o swoim istnieniu. Bez zrozumienia całości nie możemy rozumieć części, a bez zrozumienia części - całości.

Nietzsche traktuje historię jak sztukę - dostrzegając w niej ekspresję życia. Podrzędni myśliciele mogą odnaleźć w historii jedynie to, co trywialne. Historia wyznaje bowiem tyle, ile wart jest ten, który ją interpretuje. “Historię pisze człowiek doświadczony i wyższy. Kto nic własnego nie przeżył na sposób większy i wyższy niż inni, nie będzie też umiał wyjaśnić nic wielkiego i wysokiego z przeszłości”<sup>25)</sup>.

Każde nowe życie nadaje historii nową perspektywę z uwagi na to, iż każdy człowiek dokonuje retroaktywności. Historia musi służyć życiowym potrzebom poznającego i działającego.

Ogólnie Nietzsche studiuje historię w potrójnym celu: 1) żeby odkryć to, co dekadentkie, 2) zachować i doprowadzić do rozkwitu to, co zdrowe, 3) stworzyć pozytywny model przyszłości<sup>26)</sup>.

Nietzsche zaprzecza istnieniu rozumnego celu historii. Historia nie jest dziełem immanentnie tkwiącego w niej rozumu. Nietzsche neguje Heglowską koncepcję historii wskazując na jej brutalny i absurdalny charakter (np. śmierć Rafaela w wieku 36 lat), co z kolei jest warunkiem zrozumienia impulsów czyniących historię pełną znaczenia.

Namysł nad zagadnieniem “podmiotu” historii skłania Nietzsche’go do odrzucenia przekonania o roli mas jako twórcy historii. Takie postrzeganie historii obniża jej wartość, bowiem najdoskonalsze “rzeczy” nie przyciągają mas.

“... Gdy bezkształtna masa uzna jakąś ideę lub religię za właściwą dla siebie i zacznie jej zawzięcie bronić, to odkrywca i fundator tej idei będzie wielkim. A niby dlaczego? Rzeczy największe i najszlachetniejsze w ogóle nie działają na masy...<sup>27)</sup>”.



Nietzsche kwestionuje również istnienie praw w historii (później okaże się, że kwestionuje prawomocność jakichkolwiek praw o proveniencji stadnej. Prawo tego typu zasadniczo jest narzucane przez “wymierną” masę ludziom wyjątkowym celem zadekretowania równości.

“Statystyka dowodzi, że w historii istnieją prawa. Dowodzi... jak pospolicie i obrzydliwie zunifikowana jest masa. Spróbowałby ktoś uprawiać statystykę w Atenach. Odczułby różnicę. Im niższa, mniej zróżnicowana masa, tym silniejsze prawo statystyczne. Gdy zbiorowość tworzy zestaw bardziej subtelny i szlachetny, prawo od razu diabli biorą. A na wyżynach wśród wielkich ludów, w ogóle już nie można rachować np. kiedy wielcy artyści żenili się. Marne szanse, gdy chcecie tu szukać jakiegoś prawa<sup>28)</sup>.

Historia, wedle rozpoznania Nietzsche’go, nie przedstawia się jako uporządkowana całość. Nie oznacza to, że jest w całości chaosem. Lokalnie i czasami przydarzają się enklawy ładu. Znikają jednak szybko w chaotycznym otoczeniu. Celowy porządek istnieje jedynie w planach przywódców, ale często bywa podkopywany przez ślepe okoliczności. Zarówno w małej, jak i wielkiej skali chaos ma ostatecznie słowo. Chociaż rozstrzygnięcie tej kwestii byłoby niesprawiedliwe, póki jest człowiek zarówno chaos, jak i porządek

mają głos.

Rozstrzygnięcie zaś o ostatnim słowie leży poza granicami możliwego doświadczenia. Historię, zdaniem Nietzsche'go należy uprawiać tylko po to, by służyła wznoszeniu się życia. Sens badania historii a zarazem cel Wielkiej Polityki określa poniższy cytat: „...Umożliwić tworzenie rzeczpospolitej geniuszy, w której olbrzym nawołuje olbrzymia przez puste przerwy czasu. Zadaniem historii jest być ich pośredniczką, używać sił do tworzenia wielkości. Cel człowieka nie leży w końcu lecz w jego najwyższych egzemplarzach”<sup>29)</sup>.

Do nich należy zadanie określenia wartości historii, dzięki swoim możliwościom twórczym są w stanie “zwykły temat, jakąś melodię codzienną opisać genialnie, podnieść do rangi symbolu i oddać w nim cały świat zadumy, mocy i piękna”<sup>30)</sup>.

Nietzsche mówi o historii jako o cyklu wzrostu i rozpadu. Zgodnie z sugerowanym w tym ujęciu rytmem życia - najwyższy człowiek pojawia się w środkowym okresie historii, po czym dokonuje się stopniowa degeneracja. W rezultacie człowiek kończy niżej niż zaczynał. “Ludzkość nie przedstawia rozwoju ku lepszemu lub silniejszemu, lub wyższemu, w ten sposób jak to się dziś mniema.

Postęp jest jeno ideą nowoczesną, to znaczy ideą fałszywą. Europejczyk dzisiejszy stoi wartością swą głęboko pod Europejczykiem odrodzenia.

...W innym znaczeniu udają się ustawicznie na najrozmaitszych miejscach ziemi i na gruncie najrozmaitszych kultur poszczególne wypadki, które rzeczywiście przedstawiają typ wyższy...<sup>31)</sup>.

Nietzsche poprzez swoją filozofię zamierza osiągnąć to, co dotychczas udawało się tylko przypadkowo, tj. kształtowanie człowieka wyższego w sposób świadomy. Próbuje także odwrócić niekorzystną dla szlachetniejszej odmiany człowieka tendencję historyczną. W świecie tradycji chrześcijańskiej udany typ człowieka jest niemożliwy do wyhodowania. Stąd poszukiwania i nadzieje Nietzsche'go związane z kulturą presokratyczną, bardziej przyjazną szlachetnej odmianie człowieka.

Nietzsche poprzez teorie cyklu tłumaczy rozwój europejskiej kultury. W tej teorii łączą się dwa główne modele filozofii historii Nietzsche'go. Cykl tworzą zmagające się ze sobą kultura chrześcijańska i starohelleńska. Oba systemy wartości wpływają na siebie, w pewnych okresach czasu dominuje jeden system wartości, w innych drugi. Maksymalnie upraszczając "zmagają się ze sobą" w dziejach dwa teksty "Iliada" i "Nowy Testament". Wyrażają one dwa

typy moralności - pański i niewolniczy. Okres starohelleński, który omówię w następnym rozdziale, należał do moralności pańskiej. Pojawienie się Sokratesa stanowiło punkt zwrotny w historii. Co prawda zdarzyła się jeszcze "pańska cywilizacja" starożytnego Rzymu, ale od momentu przyjęcia chrześcijaństwa, wartości niewolnicze zdominowały niemal zupełnie historię zachodu. Wyjątkiem była epoka Renesansu oraz Francja okresu Voltaire'a i Napoleona.

"Odrodzenie włoskie kryło w sobie wszystkie siły pozytywne, którym zawdzięczamy cywilizację nowoczesną, a więc wyzwolenie myśli, pogardę dla autorytetów..., zapal do nauki..., oswobodzenie indywiduum. Pomimo wszystkich plam i występków, był to wiek złoty tego tysiąclecia..."<sup>32)</sup>.

Renesans włoski zbliżał się najbardziej do definitywnego triumfu Rzymu - cesarz Borgia jako papież mógłby być tego symbolem. We Francji XVII-wiecznej kontynuowano te wysiłki - ale przeciwstawny ruch przywrócił chrześcijańskie wartości: najpierw reformacja a później rewolucja. Renesans czynił zadość Nietzsche'owskiemu nadrzędnemu kryterium wysokiej witalności wolnych indywiduów mających na celu doskonałość stylu. Nietzsche porównuje nawet Francję Ludwika XIV do kultury presokratycznej Grecji. Dostrzega we Francji tego czasu istnienie wolnej klasy arystokratów praktykujących

samoprzewyciężenie wyrażającej moc formy. Poza formalizmem panującym np. w życiu dworskim Nietzsche dostrzega siłę i energię kipiącą zadowoleniem ze spektaklu życia.

“...Wiek siedemnasty jest arystokratyczny, porządkujący, wyniosły względem zwierzęcości, surowy dla serca..., władczy względem przeszłości... Stulecie silnej woli, a także silnej namiętności”<sup>33)</sup>. XVIII wiek oznacza zmiękczenie, francuska arystokracja traci moc - zrywa z tradycją antyczną, następuje degeneracja pańskiej kultury. Pojawienie się humanitarnych idei, demokracji i romantycznej licencji w sztuce oznacza postępujący rozkład.

“...Wiek osiemnasty opanowany przez kobietę, marzycielski, dowcipny, płytki...”, podkopujący wszystkie autorytety, odurzony, wesoły, jasny, ludzki, fałszywy wobec siebie...”<sup>33)</sup>.

Kontrast między Voltaire’em a Rousseau symbolizuje konflikt starego i nowego. Voltaire reprezentuje arystokratyczną cywilizację, jedno z późniejszych połączeń wolności i nierewolucyjnego usposobienia. Rousseau bez wątpienia idealista i kanalia, przykład człowieka słabego, moralista, powodowany resentymentem. Proponowany przez Rousseau powrót do natury zdradza nienawiść do arystokratycznej kultury i chęć zniszczenia jej.

Ponieważ po raz kolejny powraca antynomia słaby - silny, przyjrzyjmy się, w jaki sposób Nietzsche charakteryzuje poszczególne jej człony. "Pojęcie człowiek silny i słaby redukuje się do tego, że w pierwszym wypadku dużo siły zostało przekazane dziedzicznie, jest on sumą, w drugim jeszcze mało. Słabość może być zjawiskiem początkowym, jeszcze mało, lub zjawiskiem końcowym, już nic więcej..."<sup>34)</sup>. W przypadku Rousseau zachodzi zapewne ta ostatnia ewentualność.

Wiek XIX to okres zaawansowanej dekadencji wywołanej przewagą niewolniczego systemu wartości. "Romantyka jest oddźwiękiem osiemnastego stulecia: pewien rodzaj spiętrzonego pożądania tegoż, marzycielstwo w wielkim stylu... Człowiek nie jest już niestety dość zły i przeciwnicy Rousseau, którzy powiadają - człowiek jest zwierzęciem drapieżnym, niestety nie mają racji"<sup>35)</sup>.

Napoleon ponownie wcielał klasyczny ideał, ale niestety przeciwstawiły się jego pochodowi Niemcy, ich narodowo-wyzwoleńcze wojny. (Może dlatego Nietzsche wolał mówić o swoim polskim pochodzeniu). Tym samym podobnie jak w schyłkowym okresie Rzymu zatriumfowały wartości chrześcijańskie. Tłum stał się dominującym elementem współczesności.

W nowoczesnej Europie Nietzsche obserwuje tendencję do

rozluźnienia napięcia pomiędzy pogańskimi a chrześcijańskimi wartościami, przez przemianę chrześcijańskich wartości w religię wygodną dla tłumu.

Konflikt wartości rozgrywający się w europejskiej kulturze ma zarówno dobre, jak i złe skutki. Nienaturalny system wartości zahamował wzrost Europejczyka do jego pełnej postaci. Obustronne powstrzymywanie się obu systemów wartości spowodowało głęboko osadzoną fałszywość cywilizacji europejskiej.

Z drugiej strony, podczas gdy Azja osiągnęła stagnację pod wpływem jednego systemu wartości, walka między dwoma systemami moralnymi utrzymała Europę przy życiu i wykreowała napięcie duszy, z którego można strzelać ku najdalszym celom<sup>36)</sup>.

Nietzsche przyznaje się do wielkiej wdzięczności dla kultury chrześcijańskiej. Jest wiele rzeczy godnych podziwu w niektórych typach kultury chrześcijańskiej. Chrześcijaństwo podniosło temperaturę duszy, pogłębiło umysł, specjalnie zaś psychologiczny wgląd. Ascetyczny ideał uczynił człowieka bardziej złym, głębokim, zajmującym. Chrześcijaństwo uświadomiło człowiekowi, że zło może mieć wartość, nadało cierpieniu znaczenie, uduchowiło okrucieństwo. Było użyteczne w utrzymaniu mas w zadowoleniu z losu.

Nietzsche sam doświadczył na sobie (i w sobie) walki tych

dwóch antagonistycznych ideałów. Jego "Zaratustra" miał być trzecią z wielkich ksiąg decydujących o losach Zachodu. W "Zaratuście" miało dokonać się przewartościowanie. Wartości utrzymywane dotąd w cieniu czyli starohelleńskie (klasyczne) zostały wyniesione na światło dzienne, spychając tradycję Judeo-chrześcijańską w strefę cienia. Właśnie ta stara metaforyka światła i cienia oddaje moim zdaniem dobrze sedno proponowanego przez Nietzsche przewartościowania.

"...Te obie przeciwstawne wartości dobry i lichy, dobry i zły toczyła na ziemi straszliwą tysiącletnią walkę. A jednocześnie ta druga wartość przeważa, nie brakuje jednak i dziś jeszcze miejsca, gdzie nie rozstrzygnięta walka dalej się toczy... Nie ma dziś bardziej rozstrzygającego znaku natury, znaku natury wyższej - natury bardziej duchowej, niż być w rozdwojeniu pod każdym względem i być polem walki owych przeciwstawień. Symbol tej walki.... zwie się Rzym przeciw Judei, nie było dotąd większego zdarzenia nad tę walkę, nad to postawienie zagadnienia, to śmiertelnie wrogie przeciwieństwo. Rzym odczuwał w Żydzie coś sprzecznego z samą naturą, niejako swe antypodyczne monstrum. W Rzymie uważano Żyda za tego, któremu dowiedziono nienawiść do całego rodzaju ludzkiego. Słusznie, o ile ma się słuszne prawo rozkwit i przyszłość rodzaju ludzkiego wiązać z bezwzględny panowaniem wartości arystokratycznych wartości



rzymskich...<sup>37)</sup>.

Powtórzmy: walki tych ideałów (klasycznego i chrześcijańskiego) doświadczą wewnętrznie każde bardziej duchowe indywiduum wychowane w tradycji kultury europejskiej. Jest on jakąś postacią antynomii “duszy i ciała”. Interesujące będzie, uwzględniając proponowany przeze mnie schemat koła, zastanowić się czy Nietzsche proponuje coś na kształt pojednania tych dwóch systemów wartości mówiąc *amor fati* i opisując nadczłowieka jako Cezara z sercem Chrystusa!

Nietzsche dalej charakteryzuje następująco walkę Rzymu i Judei: “... Cóż natomiast Żydzi odczuwali względem Rzymu? Zgadujemy to z tysięcy znaków. Lecz wystarczy przywieść sobie tylko na pamięć Apokalipsę Janową, ten najdzikszy z wszystkich pisanych wybuchów, który nienawiść ma na sumieniu... Rzymianie byli przecież tak silni i dostojni, że silniejszych i dostojniejszych dotąd na ziemi nie było. ...Każdy szczątek po nich, każdy napis zachwyca... Żydzi przeciwnie, byli owym narodem kapłańskim opanowanym przez *resentiment par excellence*, posiadającym nie mającą sobie równej moralną genialność... Kto na razie zwyciężył Rzym czy Judea? Ależ tu nie ma wątpliwości przed czym kłaniają się dzisiaj w Rzymie... i nie tylko w Rzymie, lecz prawie na przestrzeni pół Ziemi... przed trzema

Żydami jak wiadomo i jedną Żydówką (przed Jezusem z Nazaretu, przed rybakiem Piotrem, tkaczem kobierców Pawłem i matką owego początkowo zwanego Jezusem nazwaną Marią. To podziwu godne. Rzym uległ bezsprzecznie.

Jużci zdarzyło się odrodzenie wspaniałe, przebudzenie ideału klasycznego... Cezar Borgia jako papież - tym samym byłoby chrześcijaństwo uprzątnięte. Cóż się stało? Niemiecki mnich Luter przybył do Rzymu... Luter przywrócił znowu kościół!<sup>39)</sup>.

Czy i dalej ma zastosowanie uwaga Nietzsche'go o podwójnym kłamstwie popełnionym w celach wychowawczych? Co w tym kontekście mogła by znaczyć inna myśl Nietzsche'go: "chcecie dopomóc jakiejś rzeczy - prześladujcie ją!"

Zauważmy ponadto, że arystokratyczne wartości zostają tutaj utożsamione dość umownie z Rzymem, a przecież wielkie znaczenie ma choćby wspomniany już złoty wiek Grecji. Podobnie z dużą tolerancją należy traktować utożsamienie wartości niewolniczych z Judeą.